

[Akceptuje](#)

W ramach naszej witryny stosujemy pliki cookies w celu świadczenia państwu usług na najwyższym poziomie, w tym w sposób dostosowany do indywidualnych potrzeb. Korzystanie z witryny bez zmiany ustawień dotyczących cookies oznacza, że będą one zamieszczone w Państwa urządzeniu końcowym. Możecie Państwo dokonać w każdym czasie zmiany ustawień dotyczących cookies. Więcej szczegółów w naszej [Polityce Prywatności](#)

[Portal Informacje](#) [Katalog firm](#) [Praca](#) [Szkolenia](#) [Wydarzenia](#) [Porównania międzylaboratoryjne](#)
[Kontakt](#)



[Laboratoria](#)
[.net](#)
[Innowacje](#)
[Nauka](#)
[Technologie](#)

[Logowanie](#) [Rejestracja](#) [pl](#)

Newsletter

zapisz się



- [Nowe technologie](#)
- [Felieton](#)
- [Tygodnik "Nature"](#)
- [Edukacja](#)
- [Artykuły](#)
- [Przemysł](#)

[Strona główna](#) > [Felieton](#)

Urodzeni przywódcy?

Władza genetycznie uwarunkowana

Ile to razy słyszymy, że ktoś jest urodzonym przywódcą. Okazuje się, że takie stwierdzenia można traktować zupełnie dosłownie. Najnowsze badania pokazują, że rzeczywiście istotną część zdolności przywódczych dziedziczymy w genach. Przynajmniej niektórzy z nas dziedziczą. Piszą o tym na łamach czasopisma "Leadership Quarterly" naukowcy z University College London. Mam wrażenie, że ich badania, potwierdzają to, co ludzkość podświadomie podejrzewała od zawsze.



Badacze z Londynu potwierdzili, że fragment naszego DNA rzeczywiście ma znaczenie dla tego, czy mamy szansę na sprawowanie przywódczych czy kierowniczych funkcji. Badania bliźniaków, które objęły swym zasięgiem ponad 4 tysiące osób, pokazały, że istotna jest drobna zmiana genu CHRNA3, kodującego receptor ważnego neuroprzekaźnika, acetylocholiny. Osoby, które mają wariant rs4950, znacznie częściej niż inne sprawują funkcje kierownicze.

Badacze zajęli się tylko samym prawdopodobieństwem sprawowania funkcji, nie wyjaśniają, czy genetyka ma rzeczywiście jakikolwiek wpływ na jakość rządzenia. Nie wiadomo więc na razie, czy ewentualne testy genetyczne przy przyjmowaniu na stanowiska kierownicze miałyby wskazać tylko tych, którzy palą się do władzy, czy także tych, którzy mogą mieć w tej dziedzinie jakieś rzeczywiście przydatne umiejętności. A szkoda.

Zresztą o tym, co genetyka odkrywa dopiero teraz, ludzkość przecież od dawna doskonale wie. Owszem, do sprawowania wysokich urzędów przydają się konkretne umiejętności, ale to, czyim jesteś dzieckiem, od zawsze wpływa na to, czy twoje ewentualne zdolności zostaną zauważone i docenione. Czymże, jak nie twórczym wykorzystaniem tego mechanizmu, jest wśród władców instytucja dziedziczenia tronu, a wśród kierowników niższego szczebla - nepotyzm?

Ci, którym niedane jest dziedziczne stanowisko, muszą sobie władzę jakoś wywalczyć. Czasem można odnieść wrażenie, że walczą o tę władzę ze znacznie większym zapałem, fantazją i optymizmem, niż potem przychodzi im ją sprawować. Weźmy takiego pierwszego z brzegu premiera. Kiedy startował w wyborach, mógł śmiać się z tych, którzy bez prawa jazdy stawiają fotoradary. Niestety teraz, kiedy jest u władzy, sam musi te fotoradary uruchamiać, bo tego wymaga od niego interes narodowy. Kiedy chciał zdobyć mandat na kolejną kadencję, mógł beztrudno zadłużać się bez pamięci. Teraz, kiedy już wygrał, z wyraźną niechęcią musi wydierać z naszych kieszeni pieniądze na spłatę zobowiązań. Tak, tak, planowanie, opowiadanie, czego to się nie robi, to zupełnie nie to samo, co działanie we wspólnym interesie, kiedy naród rzeczywiście da się nabrać.

Kto wie, może ma tu pewne znaczenie mechanizm opisany przez badaczy z Uniwersytetu Missouri w jednym z numerów czasopisma "Journal of Consumer Research". W naszej konsumpcyjnej współczesności coraz rzadziej zadajemy sobie pytanie: być czy mieć? Zdaniem wspomnianych naukowców, coraz większe znaczenie ma inny dylemat: mieć czy tylko chcieć mieć? Badania pokazują, że osoby o szczególnie materialistycznym podejściu do życia zdecydowanie największą przyjemność czerpią z samej myśli o zaspokojeniu swego pożądanego.

Te osoby odczuwają przyjemność głównie wtedy, gdy planują zakup i wybierają to, na co ostatecznie chcieliby się zdecydować. Towar kupiony przestaje już być dla nich tak atrakcyjny, nie wywołuje już pozytywnych emocji. Takie podejście ma często poważne konsekwencje. Te osoby zwykle więcej wydają i są bardziej skłonne się zadłużyć. A i tak, po wydaniu tego, co pożyczą, nie czują się spełnieni. Psycholodzy sądzą, że jeśli uda się takim osobom uświadomić, że sam faktyczny zakup nie

zmieni ich życia na korzyść, że nie da im trwałego szczęścia, może na przyszłość poprzestaną na planowaniu, oszczędzając sobie i innym kłopotów, także finansowych. Właściwie to dlaczego w polityce nie miałyby być tak samo?

Opracowała: Katarzyna Sowa-Lewandowska

<https://laboratoria.net/felieton/16477.html>

Informacje dnia: [Nośniki eków po 14 miesiącach na Międzynarodowej Stacji Kosmicznej Flexicon FPC50 w dydaktyce pracy laboratoryjnej Blisko 2,8 mln zł na badania nad terapią](#) [Studenci AGH zaprezentowali swój najnowszy bolid elektryczny](#) [Naukowcy sprawdzili, czy protony są wieczne](#) [Polska wśród krajów z najniższym poziomem stresu psychicznego](#) [Nośniki eków po 14 miesiącach na Międzynarodowej Stacji Kosmicznej Flexicon FPC50 w dydaktyce pracy laboratoryjnej Blisko 2,8 mln zł na badania nad terapią](#) [Studenci AGH zaprezentowali swój najnowszy bolid elektryczny](#) [Naukowcy sprawdzili, czy protony są wieczne](#) [Polska wśród krajów z najniższym poziomem stresu psychicznego](#)

Partnerzy